

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1572).

Franciszek Borgiasz urodził się w Walencyi, mieście hiszpańskiem. Był pierworodnym synem księcia Gandyi, odebrał staranne wychowanie w religii i naukach, i już jako niedorostek lubił się w kaplicy pałacowej zatapiać w modlitwie.

Licząc lat dziesięć, utracił w roku 1520 ukochaną matkę, a doznawszy zmartwienia z powodu buntu wszczętego przeciw ojcu, dostał się pod opiekę wuja, Arcybiskupa Saragossy, który troskliwie dbał o gruntowne jego wykształcenie. Doszedłszy do wieku młodzieńczego, byłby chętnie zamienił wspaniałe komnaty pałacowe na celę klasztorną, ale ojciec wysłał go jako pazia na dwór cesarza Karola V do Walladolid. Tu zaledwie nie uległ pod brzemieniem szczęścia; świetny dwór cesarski wielbił jego skromność, rycerskość i uprzejmość, cesarz odznaczał go oddaniem mu najwyższych godności i dochodowych

urzędów. Cesarzowa Izabela połączyła go ze swą ulubienicą Eleonorą de Castro, dziewicą słynącą nie tylko z wdzięków i piękności, ale i z niezwykłej zacności duszy. Wszystko mu się uśmiechało: mimo to znał znikomość szczęścia i przywdziawszy ostrą włosiennicę, starał się przez częste słuchanie Mszy świętej, przystępowanie do Spowiedzi i Komunii, jako też nieustanną pracę zabezpieczyć się przeciw jego zmianom. W rzadkich godzinach wypoczynku zajmował się śpiewem i muzyką, tedy owedy myśliwstwem, nigdą grą w karty i kostki, „gdyż“ mawiał, „tracimy przez to trzy kosztowne rzeczy, tj. czas, pieniądze i sumienie.“

W roku 1539 zebrał się sejm w mieście Toledo, gdzie trwały nieustanne uroczystości, bale, gry rycerskie. Wtem nagła śmierć przerywa huczne zabawy; zmarła bowiem niespodzianie młoda cesarzowa Izabela. Uchodziła ona za najpiękniejszą z niewiast swego czasu, liczyła wtenczas lat 36, a wszyscy ją wielbili z powodu jej dobroci i popularności.

Franciszek towarzyszył z urzędu jej zwłokom do grobu w Grenadzie. Przed spuszczeniem ciała do podziemia otworzono jeszcze trumnę, aby się przekonać o jego prawdziwości. Lecz cudowna piękność oblicza znikła już, a rozkład ciała szerzył woń cuchnącą. Przejęty dreszczem i smutkiem zawołał Franciszek: „Tyżeśto, Izabelo? Czyż to głowa mej cesarzowej i władczyni? O Boże, ślubuję Ci nie służyć odtąd panu, któregoby mi śmierć wydrzeć zdołała.“ W tej też chwili postanowił wstąpić do zakonu, skoroby miał przeżyć małżonkę, a nieraz wspominał później, że śmierć cesarzowej powołała go do życia.

Pośpieszył niebawem do Toledo, aby poprosić o zwolnienie go z urzędu. Cesarz jednak nie chciał się pozbyć usług jednego

ze swych najwierniejszych poddanych i zamianował go wicekrólem Katalonii. Franciszek usłuchał rozkazu, rządził mądrze i sprawiedliwie i był dla wszystkich wzorem zacności. Co dzień odmawiał Różaniec, spowiadał się, komunikował co Niedzielę i święto, biczował się, a sypiał tylko cztery do pięciu godzin na dobę.

Po śmierci ojca roku 1543 zrzekł się Franciszek godności wicekróla, wyjechał wśród płaczu powszechnego z Katalonii i objął zarząd dziedzicznego księstwa Gandyi. Tu starał się usilnie o podniesienie dobrobytu poddanych jako też o ich moralną i naukową oświatę. Swym przykładem tyle dokazał, że nikt w Gandyi nie zaniechał przynajmniej raz na miesiąc przystąpić do Stołu Pańskiego.

W roku 1548 wydarła mu śmierć drogą małżonkę, liczącą dopiero 35 lat wieku. Nie namyślając się więc ani chwili, wstąpił potajemnie do Zakonu Jezuitów, którym w Gandyi założył kolegium wraz z akademią; mimo to musiał do odrośnienia dzieci jeszcze zarządzać majątkiem. W jesieni roku 1550 pojechał do Rzymu i został przez świętego Ignacego przyjęty do Zakonu. Ponieważ Papież Juliusz III chciał mu ofiarować kapelusz kardynalski, uciekł pokryjomu z Rzymu, oddał księstwo najstarszemu synowi, wyświęcił się na kapłana i odprawił prymicye w zamku Lojola, na które się zbiegły niezliczone tłumy ludu. — W małej celce kolegium w Ognate przebył Franciszek następne lata na modlitwie, pokucie i rozpamiętywaniach, pełniąc najniższe posługi. Prócz tego działał w okolicy jako misyonarz, a krocie ludzi zbierały się zewsząd, aby usłyszeć Słowo Boże z ust świętobliwego księcia i zaczerpnąć u niego pociechy. Z rozkazu świętego Ignacego był przez lat dwa nadwornym kaznodzieją

i spowiednikiem przy dworze portugalskim i cieszył się zaufaniem najwyższych dostojników i magnatów. Potem wrócił do Hiszpanii, aby objąć kłopotliwy urząd generalnego komisarza prowincyi zakonnej półwyspu pyrenejskiego i Indyi. Pięć razy ofiarował mu Papież godność kardynalską, za każdym razem jednak odpowiedział: Nie dlatego zrzuciłem gronostaje książęce, aby przywdziać Arcykapłańską purpurę.“ Zaszczyty zasmucały go, prześladowania i strapienia znosił mężnie i z ochotą.

W roku 1565 wybrano go na generała Zakonu. Przyjął godność ofiarowaną, mówiąc: „Prosiłem Boga o krzyż, ale przyznaję się, że o takim, jak ten, nie myślałem.“ Z dziwną zręcznością, wprawą i mądrością zawiadował sprawami zakonu, który liczył już 130 domów, 3,500 członków i wymagał częstych i utrudzających podróży. W Rzymie powiększył „kolegium niemieckie“, gdzie się po dziś dzień kształcą dzielni kapłani i znakomici nauczyciele, nadto pozakładał w Ameryce i w Niemczech sporo misyi, które katolickiemu Kościołowi hojne przynosiły żniwo. Sam miewał kazania w Rzymie, uczył dzieci, zwiedzał szpitale i czynił nadzwyczajne posługi w czasie zarazy 1566 roku.

Z polecenia Papieża Piusa V towarzyszył chory Franciszek Kardynałowi Alessandryniemu do dworów hiszpańskiego i francuskiego, aby państwa te spowodować do wyprawy przeciw Turkom. W Hiszpanii witano go wszędzie, gdzie nie mógł zataić swego przybycia, z najwyższą radością i uniesieniem, a lud całował rąbek jego szaty i prosił go o błogosławieństwo. W powrocie z Francyi zapadł bardzo na zdrowiu i prawie konający przybył do Rzymu. Po dwóch dniach zasnął snem wiecznym

dnia 1 października roku Pańskiego 1572 w 62-gim roku życia.

Zwłoki tego wielkiego Świętego sprowadził wnuk jego, Kardynał i pierwszy minister króla Filipa III w roku 1618 do Madrytu i pochował je w kościele Jezuickim. W roku 1624 umieścił go Papież Urban III między Błogosławionych, a Klemens X policzył go roku Pańskiego 1671 w poczet Świętych.

Nauka moralna.

1) W dodatku wspomnieć jeszcze należy kilka wydarzeń z życia św. Franciszka Borgiasza, świadczących o jego głębokiej pobożności. Będąc bowiem jeszcze księciem Gandyi, ilekroć słyszał dzwonek towarzyszący kapłanowi do umierającego, zrywał się wraz z dziećmi, czy to w nocy, czy we dnie i odprowadził księdza idącego z Ciałem Pańskiem aż na oznaczone miejsce. Pewnego razu był wraz z synami na polowaniu w lesie odległym o dwie mile od Gandyi. Naraz stanął i wytężywszy słuch, rzecze: „Ksiądz idzie do chorego, dochodzi mnie głos dzwonka.“ Spiąwszy następnie konia ostrogami, cwałem popędził do miasta, i przybył z młodymi książętami w sam czas, aby Ciału Pańskiemu towarzyszyć do domu, w którym konający sposobił się na drogę wieczności. Papieże Paweł V, Innocenty XI i Innocenty XII nadali tym, którzy towarzyszą kapłanowi idącemu do chorego i przytem odmawiają pewne modlitwy, rozmaite odpusty.

2) Gdy mu umierała żona Eleonora, klęcząc u stóp Ukrzyżowanego, błagał Boga o jej zdrowie i życie. Wtem usłyszał głos: „Jeśli koniecznie żądasz, aby małżonka twoja dłużej żyła, niech się stanie wola twoja; ale wiedz, że to nie wyjdzie na jej dobro.“ „Panie — rzecze z płaczem przelękły Franciszek — jakżebym miał żądać, abyś spełnił wolę moją? Niech się zawsze i wszędzie dzieje wola Twoja! U nóg Twych składam moje, mej żony i mych dzieci życie i wszystko, co tylko posiadam; rozporządzaj tem według upodobania.“ Godzi się tu zapytać, ilu mamy takich chrześcijan, coby wyrównali św. Franciszkowi w pokorze i zdaniu się na wolę Najwyższego?

3) Za pomocą łaski Bożej, wskutek zastanawiania się nad sobą i codziennego badania swego sumienia, jako też rozważania doskonałości Boskiej, wyrobił sobie tak dokładną znajomość siebie samego i tak szczerą i głęboką pokorę, iż uważał się za największego w świecie grzesznika. Listy swoje podpisywał zazwyczaj: „Franciszek grzesznik.“ Błogo tym, którzy poczuwają się choćby tylko do tysiącznej części tej pokory, jaką jaśniał Franciszek Borgiasz. — Stało się też, iż w ostatnich chwilach przed jego zgonem sprowadzili Zakonnicy malarza, aby przeniósł na płótno jego rysy. Pragnęli bowiem mieć jego obraz w sali klasztornej i chować go jako drogą po zmarłym pamiątkę. Święty ujrzawszy jednak artystę, odwrócił się twarzą do ściany i oddał Bogu ducha.

Modlitwa.

Prosimy Cię, Panie Jezu Chryste, wzorze i nagrodo prawdziwej pokory, abyś uczyniwszy świętego Franciszka przez wzgardę zaszczytów ziemskich Twoim świetnym naśladowcą, i nam dać raczył przez jego naśladowanie nadzieję zostania uczestnikami chwały wiekuistej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 10-go października w Rzymie uroczystość świętego Franciszka Borgiasza, Generała Towarzystwa Jezusowego, odznaczonego ostrym sposobem życia, darem modlitwy, złożeniem świeckich, a odrzucaniem kościelnych godności. — Na Krecie pamiątka św. Pinytusa, wielce znakomitego Biskupa. Rządził Kościołem Bożym w Gnossus za Marka Antoniusza Verusa i Lucyusza Aureliusza Commodusa, zostawiając w pismach swych jakby w zwierciadle żywy obraz swego świętobliwego życia. — W Kolonii męczeństwo św. Gereona z 318 towarzyszami, co w prześladowaniu za Maksymiana radośnie poddali za wiarę kark swój pod miecz katowski. — W tem samem mieście śmierć męczeńska św. Wiktora z towarzyszami jego. — W Bononii w Niemczech męczeństwo św. Kasyusza i Florencyusza z bardzo wielu innymi Męczennikami. — W Nikomedyi pamiątka św. Rodzeństwa Eulampiusza i Eulampii. Gdy ta dowiedziała się o męczeniu brata swego, przybiegła do niego, przedzierając się środkiem tłumu, objęła go uściskiem i przyłączyła się doń jako towarzyszka w męczeństwie. Po tem wrzucono ich obojga do

wrzącej oliwy, ale nie ulegli najmniejszemu poparzeniu. Wreszcie kazał ich sędzia wspólnie z 200 innymi, którzy się na widok cudu tego nawrócili, ściąć mieczem. — W Yorku w Anglii uroczystość świętego Paulina. Był uczniem św. Grzegorza, Papieża i został przezeń z kilku innymi wysłany tamdotąd na głoszenie Ewangelii. I rzeczywiście udało mu się pozyskać dla wiary chrześcijańskiej króla Edwina northumberlandzkiego z całym ludem. — W Piombino w Toskanii uroczystość św. Cerboniusza, Biskupa i Wyznawcy, który według świadectwa św. Grzegorza wsławiony został cudami za życia i po śmierci. — Również w Weronie pamiątka jednego z św. Biskupów, imieniem Cerboniusz. — W Kapua uroczystość św. Paulina, Biskupa. — W Rzymie uroczystość błog. Jana Leonardi, Wyznawcy, założyciela zakonu Kleryków regularnych Matki Bożej, znanego dalece z prac apostolskich i cudów, za pobudką którego zaprowadzono misye w celu rozszerzania wiary.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related